

## Jak być ateistą we współczesnej Polsce?

Autor tekstu: **Łukasz Nysler**

**T**o, co chcę tutaj przedstawić, to zbiór raczej luźnych uwag, których treść oscyluje wokół pytania stanowiącego tytuł mojego wystąpienia. Z góry muszę uprzedzić, że uwagi te mają charakter dosyć subiektywny. Odwołuję się w nich przede wszystkim do mojego osobistego doświadczenia. Nie staram się w nich sformułować jakiejś gotowej i uniwersalnej recepty, jak być ateistą we współczesnej Polsce. Próbuję raczej wyartykułować swoje własne przeżycia i przemyślenia, mając nadzieję, że w jakiś sposób będzie to i dla Państwa inspirujące. Może część z Państwa odnajdzie się w tym, co powiem, a może tymi uwagami sprowokuję Państwa do krytycznej dyskusji. Dodam jeszcze, że mowa tu będzie przede wszystkim o problemach natury psychologicznej czy egzystencjalnej, jakie moim zdaniem wiążą się z byciem ateistą we współczesnej Polsce. Są to sprawy podstawowe, ktoś mógłby wręcz powiedzieć — oczywiście i banalne, ale uważam, że warto o nich tutaj wspomnieć.

Pierwszy z takich problemów to problem konformizmu. Jak oczywiście wiadomo, „wierzący, katolik” stanowi w Polsce statystyczną normę, jeśli chodzi o deklarowaną opcję światopoglądową czy wyznaniową. Każde odejście od tej normy wiąże się z koniecznością „wychylenia się”, „wyróżnienia” ze statystycznego tłumu. Nawet jeśli osoba otwarcie przyznająca się do swego ateizmu wcale nie ma takich intencji, jej deklaracje światopoglądowe często odbierane są jako prowokacja albo wręcz jakiś akt wywrotowy. Myślę, że każdy, kto żyje w naszym kraju i uważa się za ateistę prędzej czy później staje przed takimi pytaniami, jak: „Czy i kiedy ujawniać swoje przekonania światopoglądowe?”, „Czy brać udział w uroczystościach o charakterze religijnym?”, „Jak zachowywać się wobec faktu obecności religii w życiu społecznym?”. Nie odpowiem tu na te pytania — każdy musi odpowiedzieć sobie na nie sam, na własny użytek. Powiem tylko, że mnie osobiście czymś niewłaściwym wydaje się zarówno skrajny konformizm, polegający na ukrywaniu swoich prawdziwych przekonań światopoglądowych, jak i skrajny nonkonformizm, nakazujący manifestować te przekonania przy każdej okazji i reagować alergicznie na wszelkie przejawy obecności religii w życiu społecznym. Potrzebne są tu raczej pewna elastyczność i wycucie.

Z problemem konformizmu wiąże się problem stereotypów i uprzedzeń. Te najczęściej chyba spotykane utożsamiają ateizm z immoralizmem czy nihilizmem moralnym, egoizmem, płaskim hedonizmem czy „materializmem praktycznym” oraz z zapiekłą wrogością wobec Kościoła czy religii. To właśnie te stereotypy dodatkowo utrudniają ateistom otwarte przyznawanie się do swoich przekonań. Pomocne w przekraczaniu tych stereotypów może być uświadomienie sobie, że moralność jest zjawiskiem naturalnym i tak naprawdę obywają się bez nadprzyrodzonych źródeł i sankcji. Religijne, supranaturalistyczne interpretacje moralności stanowią co najwyżej sugestywną retorykę, w którą ubiera się zwykłe, naturalne przywary i cnoty. Ateiści mniej może mówią o „wartościach moralnych”, o „miłości bliźniego” czy o „wyższych potrzebach duchowych”, ale w swoim codziennym postępowaniu moralnym nie różnią się w jakiś zasadniczy sposób od osób wierzących. Odnośnie zaś rzekomej szczególnej wrogości ateistów wobec Kościoła i religii, mogę powiedzieć (powołując się na doświadczenia moich znajomych — katechetów), że młodzież uczęszczająca na katechezę w szkołach jest często równie, a może nawet jeszcze bardziej wrogo nastawiona do Kościoła i religii, co uczniowie deklarujący się jako niewierzący, którzy uczęszczają na prowadzone przeze mnie zajęcia z etyki. **[1]**

Konformizm oraz stereotypy, z którymi muszą zmagać się ateiści przybierają też czasami postać swoistej „bigoterii” ateistów. Mam tu na myśli konformizm wobec własnej grupy mniejszościowej i bezrefleksyjne przyjmowanie poglądów stereotypowo przypisywanych ateistom. Przykładem może tu być choćby kwestia moralnej oceny przerywania ciąży. Stereotypowe skojarzenia każą się spodziewać, że kto odrzuca wiarę w Boga, ten będzie zarazem akceptował przerywanie ciąży np. z tzw. „względów społecznych”. Pomiedzy ateizmem a aprobatą, obojętnością lub sprzeciwem wobec zjawiska aborcji nie zachodzi jednak żaden konieczny związek. Zadeklarowany ateista nie musi odrzucać jakichś poglądów moralnych tylko dlatego, że poglądy te stanowią część moralnego nauczania Kościoła katolickiego. Żeby sprawa była jasna, powiem, iż mimo swego ateizmu, zasadniczo zgadzam się z nauczaniem Kościoła katolickiego w kwestii moralnej oceny aborcji. **[2]**

Jednak stereotypy i uprzedzenia utrudniające życie ateistom w Polsce dotyczą nie tylko ich samych. Równie uciążliwe są rozpowszechnione (także wśród ateistów) stereotypy i uprzedzenia dotyczące osób wierzących. Z takimi stereotypami i uprzedzeniami mam do czynienia na co dzień w czasie prowadzonych przeze mnie zajęć z etyki. Wierni Kościoła katolickiego często określani są jako „moherowe berety”, „Ciemnogród” czy „Radio Maryja”. W konsekwencji ateści w porównaniu z wierzącymi uważają się za lepszych i mądrzejszych, często przyjmując wobec nich postawę „mędrka-aroganta”. Żeby jasno postawić sprawę — uważam, że wiara religijna faktycznie jest czymś nie do pogodzenia z rzetelną refleksją intelektualną; właśnie przede wszystkim z tego względu — ponieważ intelektualnie jest to dla mnie nie do przyjęcia - nie wierzę w Boga. Fakt ten nie upoważnia jednak ateistów do protekcjonalnego traktowania wierzących. Rozmowy z osobami wierzącymi na temat podstaw wyznawanego przez nich światopoglądu wymagają od nas szczególnego taktu i wyczucia.

Dotykamy tu kolejnego bardzo ważnego, a zarazem nieuniknionego problemu, z którym muszą się zmierzyć ateści mieszkający w Polsce — problemu dialogu i współpracy z osobami wierzącymi. Sam przed tym problemem stoję na co dzień z racji wykonywanego zawodu — uczę etyki w szkole średniej i nawet gdybym tego nie chciał, byłbym zmuszony kontaktować się i współpracować z koleżankami i kolegami z zespołu, czyli z duchownymi i świeckimi katechetami. Aby taki dialog i taka współpraca były możliwe, nie możemy przyjmować wobec Kościoła i ludzi wierzących skrajnie i wyłącznie negatywnej postawy. Taka jednostronna i totalna krytyka Kościoła i religii nie daje się zresztą obronić w perspektywie racjonalnej, a stanowi co najwyżej wyraz ignorancji i zacierzwienia ateistów. Jako przykład takiej antyklerykalnej i antyreligijnej głupoty mogę przytoczyć wypowiedź Bertranda Russella, który w swym eseju zatytułowanym „Czy religia wniosła pożyteczny wkład do cywilizacji?” na tytułowe pytanie odpowiada: „Uważam ją [religię] za chorobę zrodzoną ze strachu i za źródło niewypowiedzianego nieszczęścia rodzaju ludzkiego. Nie mogę jednak zaprzeczyć, że wniosła ona pewien wkład do cywilizacji. Pomogła w dawnych czasach ustalić kalendarz i kazała kapłanom egipskim tak starannie rejestrować zaćmienia słońca, że z czasem byli oni w stanie je przewidywać. Te dwie zasługi [religii] gotów jestem uznać, ale nie wiem nic o żadnych innych”. [3]

Jeszcze raz powtarzam: żyjąc w Polsce, jesteśmy „skazani” na codzienne stykanie się z religią, z Kościołem, z osobami wierzącymi. Aby były możliwe w miarę harmonijne porozumiewanie się i współpraca między ateistami i osobami wierzącymi, musimy docenić przynajmniej niektórych ludzi Kościoła, musimy dostrzec i docenić pozytywną rolę, jaką Kościół katolicki odegrał i wciąż odgrywa w Polsce. Proszę pozwolić mi na wystąpienie przez chwilę w roli, która w średniowieczu określana była mianem „*advocatus ecclesiae*” i na przypomnienie kilka banalnych, lecz według mnie niepodważalnych faktów.

Moim zdaniem wprowadzenie chrześcijaństwa do Polski w X w. wiązało się z postępowaniem cywilizacyjnym i kulturowym (nie mówiąc już o tym, że uchroniło ludy zamieszkujące tereny naszego kraju przed losem, jaki spotkał np. Prusów). Niezależnie od niskiego poziomu i ograniczonego zakresu tych „usług”, przez długie wieki edukacją czy opieką zdrowotną niemal wyłącznie zajmowało się duchowieństwo (mam tu na myśli szkoły parafialne czy przyklasztorne oraz szpitale). Czołowymi luminarzami polskiego Oświecenia byli katolicy duchowni - Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic. W okresie zaborów religia katolicka stanowiła jeden z ważnych czynników podtrzymujących naszą narodową tożsamość. [4] Podobną rolę odgrywał katolicyzm w okresie, gdy po II wojnie światowej Polska znalazła się w orbicie wpływów sowieckich. Jakkolwiek grubą przesadą jest stwierdzenie, iż to „papież Jan Paweł II obalił komunizm”, to przecież religia katolicka bez wątplenia przyczyniła się do podtrzymania opozycyjnych nastrojów i działań w czasach PRL-u. Nawet demaskowana ostatnio współpraca niektórych księży z SB nie przekreśla tego faktu.

Być może trudniej jest wskazać na pozytywne aspekty obecności Kościoła katolickiego w naszym kraju po 1989 r. Znam jednak trochę środowisko duchownych i świeckich katechetów i działania niektórych z nich mogę z całą odpowiedzialnością wskazać jako przykład pozytywnych dokonań Kościoła. Również działalność charytatywna, opiekuńcza i wychowawcza niektórych agend Kościoła katolickiego zasługuje moim zdaniem na docenienie. Będąc ateistą, nie można więc — pod groźbą uchybienia wymogom zwykłej intelektualnej i moralnej uczciwości — koncentrować się jedynie na złych stronach chrześcijaństwa czy katolicyzmu, zupełnie pomijając przy tym pozytywny wkład tej religii w naszą historię i teraźniejszość.

Z problemem dialogu i współpracy z osobami wierzącymi wiąże się kwestia stosunku ateistów do różnych „frakcji” czy „stronnictw” funkcjonujących we współczesnym Kościele.

Wydawałoby się, że najłatwiejszymi czy najbliższymi partnerami do rozmów i współpracy będą dla ateistów przedstawiciele katolicyzmu liberalnego albo postępowego, dążący do rozluźnienia doktryny oraz do szeroko pojętej modernizacji Kościoła. Sprawa jednak nie jest taka prosta. Na podstawie własnych doświadczeń stwierdzam, że o wiele większy szacunek i zaufanie wzbudzają we mnie przedstawiciele skrajnie nawet tradycjonalistycznych nurtów katolicyzmu, np. członkowie i sympatycy [Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X](#). Są oni zwykle o wiele bardziej jednoznaczni i uczciwi w swoich poglądach, a przede wszystkim zdecydowanie lepiej niż katolicy liberalni znają historię i doktrynę Kościoła. Dlatego też dyskusja z nimi jest o wiele bardziej rzeczowa i konkluzyjna, niż dyskusja z różnej maści „reformatorami” czy „nowinkarzami”. Problem tylko w tym, że gdyby owi tradycjoniści - otwarcie i zdecydowanie odrzucający zasady wolności sumienia, pluralizmu światopoglądowego i państwa laickiego — zdominowali Kościół i społeczeństwo polskie, wówczas dla nas, ateistów nastąpiłyby naprawdę ciężkie czasy.

Największym jednak problemem, z którym muszą się uporać (czy raczej pogodzić) ateści (i to nie tylko w Polsce), jest paradoksalność ateizmu jako postawy egzystencjalnej. Ateizm z istoty swej jest reaktywnym ruchem myśli czy całego jestestwa człowieka i może istnieć tylko jako opozycja wobec teistycznej tradycji religijnej i filozoficznej. Warunkiem możliwości czy też „podstawą” istnienia ateizmu jest to, co sam ateizm podważa, kwestionuje, odrzuca, a więc teistyczna religia i filozofia. Gdyby nie było teistycznych religii czy filozofii, wówczas nie byłoby też i ateizmu. Na taki z istoty reaktywny charakter ateizmu wskazuje zresztą sama etymologia tego słowa: przedrostek „a-” w wyrazach złożonych pochodzenia greckiego oznacza, jak wiadomo, zaprzeczenie lub brak czegoś, zaś greckie słowo „*theos*” znaczy tyle, co „bóg”.

Wynika stąd, że ateści do swego istnienia potrzebują wierzących teistów. Całkowicie zlaicyzowana kultura nie znałaby wiary w Boga, ale nie znałaby też ateizmu jako żywej opcji egzystencjalnej. Można by wręcz zaryzykować twierdzenie, że ateizm jest swoistą „religijnością *à rebours*”. Nawiązując do znanych słów psalmisty (Ps 14, 1), Gerardus van der Leeuw w swojej *Fenomenologii religii* pisze: „Dopóki jakaś religia jest żywa, ma wśród swoich wyznawców głupców, którzy mówią w sercu swoim: 'nie ma Boga'. A pobożność tych głupców będzie wcale nie najgorsza” [5]. Nawiasem mówiąc, czy pasja, z jaką niektórzy ateści krytykują Boga i religię nie przypomina czasami religijnego fanatyzmu? Na pocieszenie dodać tylko można, że i wierzący potrzebują ateistów, choć potrzeba ta nie jest może aż tak wyraźna. Jak pisze van der Leeuw, „ateizm, tzn. najgłębsze zwątpienie, wnosi do religii skrajne napięcie i chroni ją przed skostnieniem”. [6]

Podsumowując powyższe uwagi, mogę się tu przed Państwem zadeklarować jako katolicki ateista. Nie wierzę w Boga, ale Bóg, w którego nie wierzę, to przede wszystkim Bóg religii chrześcijańskiej, Bóg katolicyzmu. Co więcej, uznaję chrześcijaństwo czy katolicyzm za cenną tradycję kulturową, która w dużej mierze określa moją tożsamość, choć moim zdaniem w tradycji tej nie ma nic nadprzyrodzonego. Jest ona, jak powiedziałaby Nietzsche, „ludzka, arcyłudzka”. I dlatego również my, ateści, możemy czerpać z tej tradycji, korzystać z niej, rozwijać ją i zmieniać. [7]

*Jest to nieco skrócona wersja wystąpienia wygłoszonego na I Ogólnopolskim Zjeździe Racjonalistów i Wolnomyślicieli zorganizowanym pod patronatem Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów w dn. 6-8 października 2006 r. w Radzikowie pod Warszawą.*

Spis wykładów:

1. Kaz **Dziamka**: Świecki humanizm w programie szkolnym
2. Andrzej **Dominiczak**: Humanizm wobec świata i wobec siebie samego — kwestie sporne i nieporozumienia
3. Bogdan **Miś**: Wolność prasy, mediów i słowa w aktualnej Polsce
4. Lech M. **Nijakowski**: Wolność nauki i sztuki a kultura świecka
5. Andrzej **Nowicki**: [Racjonalizm czyli ruch kulturalny dążący do przemiany współczesnego polskiego Ciemnogrodu w Światłogród](#)
6. Maria **Szyszkowska**: Ucieczka od wolności. Czy ludzie potrzebują wolności?
7. Jerzy **Drewnowski**: [Zniewolniczenie. Rozważania nad niesamodzielnością wiary](#)
8. Barbara **Stanosz**: [Filozoficzne podstawy ateizmu](#) (nie wygłoszony)
9. Stanisław **Obirek**: [Agnostycyzm religijny](#)
10. Tadeusz **Cegielski**: [Czy światła wolnomularstwa są nadal widoczne? Sztuka Królewska dziś](#)

11.Łukasz **Nysler**: [Jak być ateistą we współczesnej Polsce?](#)

12.Paweł **Borecki**: [Status prawny osoby bezwyznaniowej w Polsce](#)

---

Przypisy:

**[1]** O traumatycznych wręcz doświadczeniach, na które narażeni są duchowni i świeccy katecheci pracujący w polskich szkołach można przeczytać np. na forum dyskusyjnym Serwisu Internetowego Sekcji Katechetycznej Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów [KLANZA Natan.pl](#).

**[2]** Przy okazji polecam stronę internetową założoną i prowadzoną przez Jamesa Matthew (Matta) Wallace'a, występującego też pod pseudonimem "*The Compleat Heretic*", który deklaruje się jako świecki humanista i ateista, a zarazem jako propagator stanowiska *pro-life* w sporze o aborcję: [Atheist & Agnostic Pro-Life League](#).

**[3]** Bertrand Russell, "[Czy religia wniosła pożyteczny wkład do cywilizacji?](#)".

**[4]** Mam tu na myśli przede wszystkim tzw. "religijność ludową", a nie oficjalny stosunek hierarchów Kościoła katolickiego do polskich dążeń narodowyzwoleńczych. W tej ostatniej sprawie zob. np.: [Cum primum](#), encyklika Ojca Świętego Grzegorza XVI o posłuszeństwie władzy cywilnej do wszystkich arcybiskupów i biskupów Królestwa Polskiego (9 czerwca 1832 r.). Por. też słowa, jakie Juliusz Słowacki kazał wypowiedzieć postaci papieża w II. akcie swojego *Kordiana*: "Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą... [N]iechaj wasz naród, wygubi w sobie ogniów jakobińskich zaród, niech się weźmie psalterza i radeł i sochy... Na pobitych Polaków pierwszy kłutwę rzucę".

**[5]** Gerardus van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, tłum. J. Prokopiuk, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 517.

**[6]** Tamże.

**[7]** Bliskie deklarowanej tu przeze mnie postawie wobec katolicyzmu są poglądy propagowane przez brytyjską organizację [The Sea of Faith](#). W Polsce ukazała się książka jednego z liderów tej organizacji: Don Cupitt, *Po Bogu*, tłum. P. Sitarski, Wydawnictwo CiS - Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 1998. Jednak w porównaniu z "miękkim", postmodernistycznym programem *SoF*, zajmując wobec tradycji katolickiej nieco bardziej zdecydowane, "twardsze", ateistyczne, racjonalistyczne i naturalistyczne stanowisko.

#### **Łukasz Nysler**

Doktor filozofii, pracuje w Zakładzie Filozofii Społecznej i Politycznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 1997 roku pracuje też jako nauczyciel etyki w szkole średniej (od 2001 r. w LO nr IX im. J. Słowackiego we Wrocławiu). Organizator Wrocławskiej Wszechnicy Filozoficznej. Członek Towarzystwa Humanistycznego. Zainteresowania: filozofia współczesna, filozofia amerykańska, filozofia społeczna i polityczna, etyka, antropologia filozoficzna, filozofia religii, dydaktyka filozofii

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-12-2006 Ostatnia zmiana: 24-12-2006)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5169>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)